[Klaudia Kosińska]
kat gimn.

I miejsce

Kołobrzeg, 20.08.2016

Drodzy Rodzice!

Witam. Cześć. Dzień dobry. Nie wiem jak mam do Was mówić, bo wcale was nie znam. Oprócz tego, że byliście bardzo młodzi (gdy się urodziłam) i oddaliście mnie do domu dziecka, nie wiem o was nic. Jak się nazywacie? Dlaczego to zrobiliście? Czemu nie próbowaliście przez tyle lat mnie odnaleźć?! Wiem tylko, że gdzieś tam jesteście i pomimo tego co zrobiliście nie jestem na Was zła. Już nie... Chciałabym Wam zatem opowiedzieć jak minęły mi tegoroczne wakacje.

W tym roku skończyłam 18 lat i wyjechałam na wakacje sama. Jako miejsce pobytu wybrałam Kołobrzeg. Był to bardzo dobry wybór. Spędziłam tu miłe chwile, odpoczęłam i poznałam nowych znajomych, ale wszystko po kolei.

Już od kilku dobrych miesięcy odkładałam pieniądze na ten wyjazd. Nie było to łatwe, ale udało się. Wynajęłam sobie za to domek blisko plaży. Widoki z okna są niesamowite. Wieczorami siedzę na balkonie - jest to idealne miejsce do podziwiania zachodzącego słońca a jak się odpowiednio wcześnie wstanie to można dostrzec także i wschód słońca.

Żeby nie zostać całkowicie bez grosza przy duszy zatrudniłam się jako kelnerka w Świecie Lodów. Pracowałam od rana do południa a weekendy miałam wolne. Poznałam tam bardzo miłych i zwariowanych ludzi. Po pracy chodziliśmy razem na plażę lub do miasta. Któregoś razu zrobiliśmy sobie wspólne zdjęcie z Tobędziem. Wyglądał tak, jakby pasował do tego

zdjęcia. Wszystko razem wyszło naprawdę zabawnie, a ja będę mieć fajną pamiątkę. Byli to ludzie mego pokolenia i dobrze czułam się w ich towarzystwie. Nie musiałam nikogo udawać - jak to często zdarzało mi się w domu dziecka.
Pogodę miałam piękną, więc przy każdej nadarzającej się okazji opalałam się. Ze znajomymi kąpaliśmy się też w morzu i spacerowaliśmy po plaży. Pewnego dnia zobaczyłam w oddali płynący statek. Wiedziałam, że muszę się nim przepłynąć. Kupiłam bilet na krótką wycieczkę i wsiadłam na pokład Santa Marii. Gdy statek płynął i można było oglądać rozciągające się przed nami morze, pomyślałam wtedy: „A gdyby tak przepłynąć całe Morze Bałtyckie i może znaleźć się w innym kraju?" Tak, to by było coś! Całe szczęście nie mam choroby morskiej, więc reszta rejsu minęła mi spokojnie. Muszę jednak przyznać, że na pokładzie ogarnęło mnie dziwne uczucie. Miałam wrażenie, że już tu kiedyś byłam. Tak! Santa Maria to nie przypadek. Przypomniałam sobie, że mam pewne zdjęcie z matką. Stoję przed tym statkiem i jeszcze mała dziewczynka. Miałam nie więcej jak dwa latka. Pewnie byłam tam z ~~[illegible]~~. Szkoda tylko, że na zdjęciu tego nie ma... Jest to jedyna pamiątka z lat mego dzieciństwa. Kiedyś dała mi to zdjęcie pani dyrektor domu dziecka. Potem ona nie ukryła, że to właśnie Wy kierowaliście swoje spojrzenie na mnie. Może Ty mamo uśmiechałaś się do mnie, a Ty tato zrobiłeś zdjęcie? Cieszę się, że przyjechałam do Kołobrzegu, bo odkryłam kawałeczek historii mojego życia. Kto nie może to dojrzeć pamięć? Jest to jedyne miasto, więc pomyślałam sobie, że warto tu zamieszkać. Może tu są moje korzenie. Może szum morskich fal pewnego dnia

opisać nie mogę historię. Tego dnia długo siedziałam na balkonie i oglądałam zachód słońca, a później wpatrywałam się w gwiazdy i myślałam. Myślałam o Was... Zawsze byłam ciekawa czy też o mnie pamiętacie.

Wiem, że nigdy nie dostaniecie tego listu. Gdzie miałabym go wysłać? Pocztę dziurkową... Może włożę go w butelkę i wyrzucę daleko w morze a jakimś szczęśliwym trafem natrafię na nią? Nie wiem, ale cieszę się, że choć przez chwilę mogłam się czuć tak, jakbyście mieli przeczytać ten list. Klimat Kalifornijski, gościnność mieszkańców i piękno miasta sprawiły, że poczułam się jak w domu. Tęsknię za Wami i zawsze będę Was kochać.

Pozdrawiam serdecznie.

Wasza córka Cassie.

kol. pimn. [Klaudia Kosińska]